



Sygn. akt II PK 281/09

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 marca 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Katarzyna Gonera (przewodniczący)

SSN Romualda Spyt

SSN Małgorzata Wrębiakowska-Marzec (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa R. J.

przeciwko J. M. D. S.A. z siedzibą w K.

z udziałem Prokuratora Okręgowego w E. oraz Stowarzyszenia Poszkodowanych
przez Wielkie Sieci Handlowe z siedzibą w O.

o zapłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 12 marca 2010 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 30 grudnia
2008 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I (pierwszym) lit. a w
zakresie uwzględniającym powództwo w kwocie 17.747,46
(siedemnaście tysięcy siedemset czterdzieści siedem 46/100) zł
oraz w punkcie I (pierwszym) lit. b w całości, a nadto w punkcie
II (drugim) w części oddalającej apelację strony pozwanej i w
punkcie IV (czwartym) w całości i w tym zakresie przekazuje**

**sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i
orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

U z a s a d n i e n i e

W pozwie z dnia 18 października 2004 r. R. J. domagała się zasądzenia od J. M. D. Spółki z o.o. w P. (obecnie SA z siedzibą w K.) kwoty 35.000 zł tytułem wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych oraz wynagrodzenia za czas nieuwzględniony w ewidencji czasu pracy, precyzując w piśmie z dnia 13 grudnia 2004 r., że jej żądanie obejmuje okres od 1 czerwca 2001 r. do 9 czerwca 2004 r. Pismem z dnia 21 stycznia 2005 r. powódka rozszerzyła żądanie zasądzenia wynagrodzenia za 4.037 godzin nadliczbowych oraz 1.167 godzin przypadających w niedziele i święta, przepracowanych w okresie od września 2000 r. Następnie pismem z dnia 21 kwietnia 2005 r. określiła żądanie w powyższym zakresie na kwotę 57.900 zł za okres od 15 października 2001 r. do 9 czerwca 2004 r. oraz 18.000 zł za okres od 1 września 2000 r. do 14 października 2001 r., wskazując, że wyliczenie to obejmuje przekroczenie dwóch norm czasu pracy - dobowej i tygodniowej. Na rozprawie w dniu 16 czerwca 2005 r. powódka określiła wartość przedmiotu sporu na kwotę 48.500 zł, nie cofając pozwu w pozostałej części. Ostatecznie w piśmie z dnia 22 czerwca 2005 r. sprecyzowała roszczenie na kwotę 71.800 zł, w tym 53.800 zł za okres od 15 października 2001 r. do 9 czerwca 2004 r. oraz 18.000 zł za okres od 1 września 2000 r. do 14 października 2001 r.

Wyrokiem wstępnym z dnia 17 lipca 2006 r. Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w E. uznał roszczenie powódki o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych za usprawiedliwione co do zasady, ustalając w formie tabelarycznej wymiar faktycznego czasu jej pracy u strony pozwanej w okresie od października 2001 r. do czerwca 2004 r.

Sąd Okręgowy ustalił, że powódka była zatrudniona u strony pozwanej od 15 września 1998 r. do 9 czerwca 2004 r., w tym w okresie od 1 września 2000 r. w sklepie B. nr 560 jako kasjer-sprzedawca w wymiarze 3/4 etatu, od 13 listopada 2000 r. jako zastępca kierownika sklepu B. nr 1764 w E. w wymiarze całego etatu z

wynagrodzeniem zasadniczym 1.360 zł (od 1 maja 2001 r. - 1.470 zł) miesięcznie oraz premią uznaniową zgodnie z obowiązującym regulaminem wynagradzania, od 13 lutego 2002 r. jako kierownik sklepu nr 1248 w wymiarze pełnego etatu z wynagrodzeniem zasadniczym 1.470 zł miesięcznie oraz premią uznaniową, a od 1 października 2003 r. do 9 czerwca 2004 r. z wynagrodzeniem 2.000 zł miesięcznie. Łącząca strony umowa o pracę uległa rozwiązaniu za porozumieniem stron. W ocenie Sądu Okręgowego, stanowiska kierownika i zastępcy kierownika sklepu były stanowiskami kierowniczymi w rozumieniu art. 135 § 1 (od dnia 1 stycznia 2004 r. - art. 151⁴) k.p., gdyż powódka miała pełną samodzielność w organizacji pracy załogi, decydowaniu o rodzaju towarów odpowiednich dla branży zarządzanych przez nią placówek i sposobie ich funkcjonowania. Jako kierownik sklepu była zobowiązana do prowadzenia ewidencji czasu pracy, jednakże nie wykazywała rzeczywistych godzin pracy, gdyż pracodawca nie przyjmował ewidencji, w której czas pracy pracowników wykraczał poza wymiar ustawowy. Wszystkie wykonywane przez powódkę czynności wynikały z obowiązków nałożonych na nią przez przełożonych i obejmowały również obsługę klientów, czynności kasjera oraz udział w inwentaryzacjach. Nieprawidłowe prowadzenie ewidencji czasu pracy nie może pozbawiać w takich okolicznościach możliwości dochodzenia wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, a przedłożony przez nią wykaz godzin przepracowanych w spornym okresie umożliwiał „szacunkowe wyliczenie ilości pracy przez nią świadczonej” przy uwzględnieniu analizy materiału dowodowego sprawy.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 21 lutego 2007 r. uchylił zaskarżony wyrok wstępny w części ustalającej wymiar faktycznego czasu pracy powódki i oddalił apelację strony pozwanej w pozostałej części.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, forma wyroku wstępnego wydanego przez Sąd pierwszej instancji była niedopuszczalna, gdyż obejmowała ustalenia faktyczne w zakresie wymiaru pracy powódki w godzinach nadliczbowych stanowiące podstawę do wyliczenia wysokości roszczenia, co powinno być rozstrzygnięte w wyroku kończącym postępowanie w sprawie. W zakresie przesądzenia zasady faktycznego wykonywania przez powódkę pracy w godzinach nadliczbowych i przysługującego jej żądania wynagrodzenia takiej pracy Sąd drugiej instancji uznał,

że analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego daje podstawę do takiej oceny. Sąd Apelacyjny wskazał również na konieczność oceny przez pryzmat art. 469 k.p.c. zawartej przez strony w dniu 9 czerwca 2004 r. ugody pozasądowej, a w szczególności oświadczenia powódki, że „poza ustaleniem sposobu rozwiązania stosunku pracy wynegocjowana kwota stanowi zaspokojenie jej wszelkich roszczeń z tego tytułu”. Oświadczenia tego nie można uznać za zrzeczenie się przez powódkę prawa do wynagrodzenia, co wymaga ustalenia, czy istniały podstawy do rozwiązania z nią umowy o pracę bez wypowiedzenia i na jak daleko idące ustępstwa strony wyraziły zgodę.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy, wyrokiem z dnia 30 czerwca 2008 r., uwzględnił roszczenie do kwoty 19.947,46 zł (pkt 1), a w pozostałej części powództwo oddalił (pkt 2) oraz zasądził na rzecz powódki od strony pozwanej kwotę 4.592,60 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt 3).

Dokonując oceny zawartego przez strony porozumienia w aspekcie art. 65 § 1 k.c., Sąd pierwszej instancji przyjął, że nie były nim objęte należności z tytułu godzin nadliczbowych, a uzgodniona w nim kwota 8.500 zł traktowana była przez powódkę jako „odprawa” a przez stronę pozwaną jako „zadośćuczynienie”.

Ustalając szacunkową liczbę przepracowanych przez powódkę godzin nadliczbowych w poszczególnych miesiącach Sąd Okręgowy uwzględnił zeznania świadków, raporty kasowe, zestawienia: zatrudnienia pracowników, godzin i wielkości dostaw, liczby kasjerów obecnych każdego dnia według raportów gotówkowych, liczby kasjerów według ewidencji czasu pracy i liczby obecnych danego dnia kierowników, czasu zamknięcia systemów komputerowych i wysokości utargów z raportów gotówkowych, czasu aktywnej pracy kasjerów na kasach, dotyczącego pracowników czasu zatrudnienia, okresów absencji, wielkości etatów, ewidencję czasu pracy, godziny inwentaryzacji i raport monitoring, z którego wynikają godziny otwarcia i zamknięcia systemu, oznaczające pierwszą i ostatnią czynność danego dnia, którą - zgodnie z regulaminem - obowiązany był dokonać kierownik sklepu lub jego zastępca. Analiza tych danych pozwoliła Sądowi pierwszej instancji na ustalenie okresów wzmożonej pracy sklepów, zwiększonej potrzeby wykonywania przez powódkę prac na hali sprzedażnej, wykonywania przez nią czynności „na kasie” i osiąganych przez nią utargów, czasu zamknięcia

raportu gotówkowego i dokonującej tego osoby. W ocenie tego Sądu, potrzeba pracy powódki w ponadnormatywnym czasie pracy występowała: w okresach przedświątecznych, w okresach, w których liczba kasjerów przychodzących do pracy odpowiadała tylko liczbie kasjerów pracujących na kasach, w okresach późnych dostaw, zmniejszenia kadry kierowniczej, w okresach inwentaryzacji oraz dniach je poprzedzających, w których dokonywano czynności przygotowawczych, a także w okresie absencji kierownika sklepu od kwietnia do października 2003 r., kiedy powódka wykonywała jego obowiązki.

W ocenie Sądu Okręgowego, praca powódki w godzinach nadliczbowych występowała po przepracowaniu 8 godzin, a w stanie prawnym przed 1 stycznia 2003 r. istniała możliwość kumulacji dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych przy przekroczeniu zarówno dobowej jak i tygodniowej normy czasu pracy (art. 134 § 1¹ k.p. przy uwzględnieniu zasady określonej w art. 2 ustawy z dnia 1 marca 2001 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy, Dz.U. Nr 28, poz. 321). W konsekwencji zasądził na jej rzecz kwotę wynikającą z wyliczenia biegłego, uwzględniając podniesiony przez stronę pozwaną zarzut przedawnienia za okres sprzed 1 października 2001 r.

Wyrokiem z dnia 30 grudnia 2008 r. Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w pkt 1 w ten sposób, że w miejsce zasądzonej kwoty 19.947,46 zł zasądził kwotę 17.747,46 zł, a w pozostałej części powództwo oddalił (pkt I lit a) oraz w pkt 3 w ten sposób, że w miejsce kwoty 4.592,60 zł zasądził kwotę 1.365,10 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt I lit. b), oddalił apelację strony pozwanej w pozostałym zakresie (pkt II) i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 95 zł tytułem zwrotu opłaty za drugą instancję (pkt III), oraz od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 1.403 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję (pkt IV).

Sąd Apelacyjny - dokonując w tym zakresie samodzielnie oceny materiału dowodowego na podstawie art. 382 k.p.c. - przyjął, że skoro w dacie zawarcia przez strony porozumienia (9 czerwca 2004 r.) od blisko roku toczył się w innej sprawie proces o zapłatę wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, nie istniały podstawy do rozwiązania z powódką umowy o pracę bez wypowiedzenia, a zamiarem strony pozwanej było w tych okolicznościach natychmiastowe i

bezkonfliktowe rozwiązanie umowy o pracę i wypłacenie powódce „odprawy w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia” (w przypadku powódki - 6.300 zł), co pozwana Spółka czyniła już wcześniej w stosunku do innych pracowników i którą to kwotę proponowała powódce w początkowej fazie negocjacji, to wynikająca z porozumienia pozostała kwota 2.200 zł stanowiła rekompensatę za przepracowany przez powódkę ponadnormatywny czas pracy i o tę kwotę zmniejszył zasądzoną na jej rzecz należność. Sąd drugiej instancji wskazał, że w myśl art. 84 k.p. pracownik nie może zrzec się prawa do wynagrodzenia, a zatem zawarte w porozumieniu sformułowanie, iż „pracownik oświadcza, że wykonanie niniejszego porozumienia w całości zaspokaja i wyczerpuje wszelkie roszczenia wynikające z łączącego strony stosunku pracy” nie ogranicza ani nie zamyka drogi do żądania zapłaty wynagrodzenia za przepracowany czas pracy, tym bardziej, że przyjęta w ugodzie kwota nie opierała się na jakichkolwiek danych czy wyliczeniach.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji wyczerpał wszystkie dostępne dowody dla ustalenia liczby godzin nadliczbowych przepracowanych przez powódkę, a wnioskowany przez stronę pozwaną dowód z opinii biegłego z zakresu ekonomiki i organizacji pracy nie pozwoliłby na ustalenie faktycznie przepracowanego przez powódkę czasu pracy. Taka opinia byłaby przydatna co najwyżej do oceny prawidłowości organizacji pracy, jednakże musiałaby również opierać się o dane szacunkowe, gdyż przedłożone do sprawy dokumenty nie zawsze odzwierciedlały rzeczywistość (np. w ewidencji zatrudnienia wykazywane były nieobecności poszczególnych pracowników zaś inne dokumenty jak np. raporty kasowe czy też protokoły inwentaryzacji potwierdzały ich obecność). Co prawda powódka miała wpływ na treść sporządzanej przez nią dokumentacji, ale dostosowywała się do oczekiwań (żądań) pracodawcy, co także jego obciąża odpowiedzialnością. Również ewidencja pracy kas fiskalnych nie zawsze potwierdzała kto faktycznie tę kasę i w jakim czasie obsługiwał, co czyni mało przydatnym dowód z rolek fiskalnych. Zresztą paragony te są w większości mało czytelne i potwierdzają jedynie sprzedaż towarów, ich ilość, sumę zakupów oraz czas operacji.

Skoro wypłata wynagrodzenia za pracę następowała - zgodnie z obowiązującym u strony pozwanej regulaminem - do 10-go dnia następnego

miesiąca, za bezzasadny uznał Sąd drugiej instancji podniesiony przez pozwaną Spółkę zarzut przedawnienia roszczenia obejmującego okres od 1 października 2001 r. Sąd ten podzielił również wnioski Sądu Okręgowego co do prawnej oceny żądania w aspekcie art. 134 § 1 i 1¹ k.p.

W skardze kasacyjnej strona pozwana zaskarżyła powyższy wyrok w następującym zakresie: 1. pkt I lit. a - w części zasądzającej od pozwanej Spółki na rzecz powódki kwotę 17.747,46 zł; 2. pkt I lit. b - w całości; 3. pkt II - w części oddalającej apelację strony pozwanej; 4. pkt IV - w całości.

Skarżący zarzucił: I. naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie: 1) art. 6 k.c. oraz art. 3 i 232 k.p.c., poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i przeniesienie ciężaru dowodu z powódki na stronę pozwaną w sytuacji, gdy to powódka była zobowiązana do prowadzenia ewidencji czasu pracy, a zatem przy niej - jako osobie za tę ewidencję odpowiedzialnej - pozostaje ciężar dowodzenia; 2) art. 322 oraz art. 233 k.p.c., poprzez niedokonanie wszechstronnego rozważenia wszystkich okoliczności sprawy i zebranego materiału, art. 217 § 2 i art. 224 § 1 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c., poprzez nieprzeprowadzenie dowodów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności dowodu z opinii biegłego z zakresu ekonomiki i organizacji pracy, a także dowodu z rolek fiskalnych i tym samym przedwczesne postanowienie o zamknięciu rozprawy oraz wadliwe zastosowanie art. 322 k.p.c. ze względu na fakt, że powódka była zobligowana do prowadzenia ewidencji czasu pracy i sama utrzymuje, iż w odniesieniu do własnej ewidencji czyniła to nierzetelnie, a Sądy obu instancji pominęły zawnioskowane przez stronę pozwaną dowody umożliwiające poczynienie precyzyjnych, a co najmniej dokładniejszych ustaleń; 3) art. 233 § 1 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i przyjęcie, że powódka świadczyła pracę w dni, które zgodnie z ewidencją czasu pracy były wolne, przy jednoczesnym braku dowodów, z których można byłoby wywieść takie twierdzenie oraz że kwota wypłacona powódce na podstawie porozumienia z dnia 9 czerwca 2004 r. stanowi w części odprawę, a w części jedynie wynagrodzenie z tytułu przepracowanych przez powódkę nadgodzin; 4) art. 328 § 2 k.p.c., poprzez brak wskazania przyczyn, dla których Sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej zeznaniom niektórych świadków oraz

dokumentom, którego to uchybienia Sąd Apelacyjny nie usunął; II. naruszenie prawa materialnego, a to: 1) „dawnych art. 134 § 1 pkt 1 i 2 oraz § 1¹ k.p. (w wersji obowiązującej do dnia 31 grudnia 2002 r.)”, poprzez ich błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że wynagrodzenie powódki za okres od 1 października 2001 r. do 31 grudnia 2002 r. może być wyliczone i zasądzone z uwzględnieniem kumulacji dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych i jednocześnie za przekroczenie normy tygodniowej oraz na wadliwym ustaleniu daty zmiany stanu prawnego; 2) art. 65 k.c. w związku z art. 300 k.p., poprzez niewłaściwe zastosowanie powodujące błędną wykładnię ugody pozasądowej zawartej między powódką a stroną pozwaną w sytuacji, gdy strony różnie rozumiały treść złożonych oświadczeń i w tej sytuacji znaczenie tych oświadczeń należy ustalić według dosłownego brzmienia treści ugody; 3) art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 1 marca 2001 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy, poprzez niewłaściwe zastosowanie (niezastosowanie) mające wpływ na wysokość zasądzonej kwoty w sytuacji, gdy ustalenie normy dobowej mogło nastąpić na poziomie nawet 10 godzin, a strona pozwana w latach 2001-2002 w ramach równoważnego systemu czasu pracy stosowała uśrednioną normę dobową na poziomie 8,4 godz. w roku 2001 i 8,2 godz. w roku 2002, co wynika z ewidencji czasu pracy powódki; 4) „dawnego art. 129⁴ § 1 i 2 (obowiązującego do 31 grudnia 2003 r. przy uwzględnieniu zmiany w § 1 począwszy od 1 stycznia 2003 r.) oraz obecnego art. 135 § 1 i 2 k.p.”, poprzez niewłaściwe zastosowanie (niezastosowanie) mające wpływ na wysokość zasądzonej kwoty, w sytuacji gdy „system równoważnego czasu pracy dopuszczał przedłużenie wymiaru czasu pracy powódki do 12 godzin na dobę, z równoważeniem krótszym dobowym wymiarem czasu pracy w innych dniach lub dniami wolnymi od pracy”; 5) art. 291 § 1 i 292 k.p., poprzez niewłaściwe zastosowanie (niezastosowanie), mające wpływ na wysokość zasądzonej kwoty, w sytuacji gdy powinny być uznane za przedawnione roszczenia przypadające po dniu 1 października 2001 r., które stały się wymagalne na 3 lata przed dokonaniem rozszerzenia powództwa pismem z dnia 25 kwietnia 2005 r.

Wskazując na powyższe zarzuty skarżący wniósł o uchylenie wyroku Sądu drugiej instancji w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu.

W uzasadnieniu skargi kasacyjnej podniesiono w szczególności, z powołaniem się na poglądy prezentowane w piśmiennictwie, że analiza art. 134 § 1 i 1¹ k.p. w brzmieniu obowiązującym do dnia 31 grudnia 2002 r. wyklucza podwójne opłacanie tych samych godzin. Zawarte w tym drugim przepisie wyrażenie „także” należy rozumieć w ten sposób, że dodatek należy się przy przekroczeniu normy średniotygodniowej w sytuacji nieprzekroczenia normy dobowej. Ponieważ przekroczenie, o którym mowa w wymienionych przepisach, dotyczy dwóch różnych norm, to ich rozliczenie powinno następować osobno, a godzin, za które wypłacono wynagrodzenie przy przekroczeniu normy dobowej nie należy uwzględniać w rozliczeniu normy tygodniowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Niezasadne są zarzuty naruszenia prawa procesowego w sposób wskazany w skardze kasacyjnej. Rację ma skarżący, że ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie, która z faktu tego wywodzi skutki prawne (art. 6 k.c.), a strony obowiązane są wskazywać dowody dla stwierdzenia faktów, z których wywodzą skutki prawne (art. 3 i 232 zdanie pierwsze k.p.c.). Trafne jest również jego twierdzenie, że w judykaturze Sądu Najwyższego przyjmuje się, iż kierownik jednostki organizacyjnej zobowiązany do prowadzenia dokumentacji dotyczącej czasu pracy własnego i podległych mu pracowników, nie może dochodząc wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, wywodzić korzystnych dla siebie skutków, powołując się na brak takiej dokumentacji. Oznacza to jednak tylko tyle, że zaistnienie takiej sytuacji nie uzasadnia zmiany ciężaru dowodu, wskutek czego obowiązek wykazania czasu wykonywania pracy spoczywa na takim pracowniku, a zatem jest on zobowiązany do zaoferowania wszystkich możliwych dowodów na okoliczność rozmiaru faktycznie świadczonej przez niego pracy, a za wystarczające nie mogą być uznane w tych warunkach same jego twierdzenia w tym zakresie (por. powołane w skardze kasacyjnej wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 listopada 2000 r., I PKN 80/00, OSNAPiUS 2002 nr 11, poz. 264 oraz z dnia 11 grudnia 2007 r., I PK 157/07, OSNP 2009 nr 3-4, poz. 33 oraz wyrok z dnia 11

stycznia 2008 r., I PK 108/07, OSNP 2009 nr 5-6, poz. 58). Tymczasem obrazy wskazanych przepisów skarżący upatruje w „przeniesieniu w rzeczywistości ciężaru dowodu z powódki na pozwaną”, co „powodowałoby niczym nieuzasadnione negatywne konsekwencje po stronie pozwanej związane właśnie z brakiem realnej możliwości wykazania przez nią, jaką ilość godzin pracowała powódka każdego dnia w okresie, za który żąda zapłaty z tytułu przepracowanych nadgodzin”. Twierdzenie to jest słuszne, jednakże ani z uzasadnienia zaskarżonego rozstrzygnięcia, ani nawet z wywodów skarżącego nie wynika, aby orzekające Sądy faktycznie przyjęły przeniesienie ciężaru dowodu na stronę pozwaną. W żadnym razie takiego wniosku nie da się wyprowadzić z uznania przez Sąd drugiej instancji, że apelacyjny zarzut co do wpływu powódki na dokumentację pracy sklepu o treści zgodnej z żądaniem pracodawcy obciąża również tego ostatniego, jako zobowiązanego do rzetelnego prowadzenia ewidencji czasu pracy i reagowania na łatwe do stwierdzenia rozbieżności pomiędzy tą ewidencją a rzeczywistością. Uwaga ta odnosi się bowiem jedynie do dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny materiału dowodowego i sprzeczności w treści zapisów zawartych w przedłożonych do sprawy dokumentach oraz częściowej niezgodności pomiędzy tymi zapisami a zeznaniami świadków. Należy również zwrócić uwagę, że Sąd Apelacyjny nie prowadził własnego postępowania dowodowego ani nie czynił własnych ustaleń, opierając się w tym zakresie na ocenie dowodów i ustaleniach poczynionych przez Sąd pierwszej instancji. Skoro więc zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy omawianych przepisów postępowania nie został przez skarżącego podniesiony w apelacji, pozbawiło go to możliwości powoływania się na ich obrazę w postępowaniu kasacyjnym (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008 nr 6, poz. 55).

Zarzut naruszenia art. 217 § 2 i art. 224 § 1 w związku z art. 227 k.p.c., które skarżący upatruje w przedwczesnym zamknięciu przez Sąd drugiej instancji rozprawy pomimo nieprzeprowadzenia dowodów zawnioskowanych przez stronę pozwaną w postępowaniu pierwszoinstancyjnym jest niezasadny już tylko z tego względu, że wskazane przepisy odnoszą się do postępowania przed sądem pierwszej instancji, a zatem zarzut ich obrazy przez sąd odwoławczy winien być połączony z zarzutem naruszenia przepisu (przepisów) stosowanego w

postępowaniu apelacyjnym (np. - stosownie do wybranej przez skarżącego koncepcji - art. 217 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1, art. 378 § 1). Tak skonstruowanego zarzutu skarga kasacyjna nie zawiera, a co więcej, wniosek o przeprowadzenie dowodów pominiętych przez Sąd pierwszej instancji nie został przez stronę pozwaną ponowiony w postępowaniu odwoławczym (por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 stycznia 2008 r., I PK 184/07, LEX nr 448285 i orzeczenia tam powołane).

Nieskuteczny jest zarzut naruszenia art. 322 k.p.c. w sposób sformułowany przez skarżącego, tj. poprzez niewyczerpanie wszystkich dostępnych dowodów dla ustalenia liczby godzin nadliczbowych przepracowanych przez powódkę oraz nierozważenie wszystkich okoliczności sprawy i zebranego materiału. Przepis ten stanowi, że jeżeli w sprawie o naprawienie szkody, o dochody, zwrot bezpodstawnego wzbogacenia lub o świadczenie z umowy o dożywocie sąd uzna, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy. Skarżący co prawda podnosi, że nie było dopuszczalne szacunkowe określenie ilości przepracowanych przez powódkę godzin nadliczbowych, ale czyni to wyłącznie w aspekcie wywodów, iż wynik takiego szacowania „powinien być najbliższy jak to możliwe stanowi rzeczywistemu i w tym celu jak najpełniej uwzględniać okoliczności stanu faktycznego”, a zaoferowane przez niego dowody umożliwiały „poczynienie precyzyjnych, a co najmniej dokładniejszych ustaleń” w tym zakresie. Oznacza to, że skarżący nie kwestionuje co do zasady zastosowania art. 322 k.p.c. do ustalenia samej podstawy faktycznej jego odpowiedzialności, w tym przepracowanej przez powódkę liczby godzin nadliczbowych. Inaczej mówiąc, skarżący kwestionuje jedynie to, że Sądy obu instancji zastosowały art. 322 k.p.c., pomimo iż - w jego ocenie - nie wyczerpały wszystkich dostępnych dowodów.

Należy zgodzić się ze skarżącym, że w orzecznictwie utrwalone jest stanowisko, iż art. 322 k.p.c. nie zwalnia sądu od obowiązku zebrania i wykorzystania całego dostępnego materiału dowodowego. Wręcz przeciwnie, istnieje konieczność rozważenia wszystkich środków dowodowych, a za niedopuszczalne musi być uznawane pomijanie dowodów tylko dlatego, że przed

ich przeprowadzeniem sąd stwierdzi, iż nie mogą wykazać twierdzonego przez stronę faktu istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy. Jednakże, wbrew wywiadowi skarżącego, Sąd drugiej instancji takiego antycypowania oceny dowodów nie zastosował, a rozważając pominięcie przez Sąd Okręgowy środków dowodowych w postaci opinii biegłego z zakresu ekonomiki i organizacji pracy oraz rolek z kas fiskalnych uznał jedynie, że po pierwsze - opinia tego biegłego w zakresie ustalenia faktycznie przepracowanego przez powódkę czasu pracy musiałaby także opierać się na zgromadzonych w sprawie dokumentach nieodzwierciedlających rzeczywistości, a w konsekwencji również uwzględniać dane szacunkowe, a po drugie - rolki z kas fiskalnych odzwierciedlają jedynie ilość sprzedanych towarów, sumę zakupów i czas operacji, a okoliczności te (czas aktywności kasy i osiągnięty danego dnia utarg) zostały przez Sąd pierwszej instancji uwzględnione ze sporządzonych przez stronę pozwaną zestawień aktywnej pracy kasjerów, w których odnotowano czas aktywności kasy i osiągnięty danego dnia utarg. Oznacza to, że Sąd drugiej instancji w pierwszym przypadku uznał (aczkolwiek tego wprost nie wyraził), że wiadomości specjalne biegłego z zakresu ekonomiki i organizacji pracy nie były niezbędne dla oceny zakresu zasadności zgłoszonego przez powódkę roszczenia i rozstrzygnięcia sprawy. Dokonanie takiej oceny przewiduje art. 278 § 1 k.p.c. i należy ona do sądu, czego skarżący nie kwestionuje. Natomiast odnośnie do drugiego środka dowodowego Sąd Apelacyjny w istocie przyjął, że okoliczność, dla wykazania której dowód ten powołano, została dostatecznie wyjaśniona dowodem z zestawienia aktywnej pracy kasjerów (art. 217 § 2 k.p.c.), czego skarżący nie podważa.

Bezzasadny jest zarzut obrazy art. 233 § 1 k.p.c., który odnosi się wprost do oceny dowodów. Ocena ta należy do sądu pierwszej instancji i podlega kontroli sprawowanej przez sąd apelacyjny, nie należy natomiast do Sądu Najwyższego. Zgodnie bowiem z art. 398³ § 3 k.p.c. podstawą skargi kasacyjnej nie mogą być zarzuty dotyczące ustalenia faktów lub oceny dowodów.

Wreszcie zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. jest nieskuteczny już tylko dlatego, że w istocie został skierowany przeciwko wyrokowi Sądu pierwszej instancji, bez powiązania go z przepisami stosowanymi w postępowaniu odwoławczym. Tymczasem skarga kasacyjna przysługuje od wyroku sądu drugiej

instancji (art. 398¹ § 1 k.p.c.), a wskazany przez skarżącego przepis znajduje zastosowanie w postępowaniu apelacyjnym jedynie odpowiednio poprzez art. 391 § 1 k.p.c. Skuteczne podniesienie w skardze kasacyjnej zarzutu obrazy art. 328 § 2 k.p.c. nie może więc polegać na samym twierdzeniu skarżącego, że mimo wytknięcia w apelacji naruszenia tego przepisu przez sąd pierwszej instancji, sąd odwoławczy - z naruszeniem przepisów normujących postępowanie apelacyjne - uchybienia tego nie wziął pod uwagę i nie usunął. Ponadto w judykaturze Sądu Najwyższego przyjmuje się, że przepis art. 328 § 2 k.p.c. może stanowić podstawę skargi kasacyjnej tylko wyjątkowo, jeżeli skarżący wykaże, że z powodu wadliwości uzasadnienia zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej. Takiego zarzutu pod adresem wyroku Sądu drugiej instancji skarżący nie formułuje.

Bezzasadne są również w większości zarzuty naruszenia prawa materialnego.

Zgodnie z art. 65 k.c., stosowanym do wykładni oświadczeń woli składanych w stosunkach pracy poprzez art. 300 k.p., oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają, ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społeczne oraz ustalone zwyczaje (§ 1), a w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (§ 2). Skarżący wywodzi, że skoro strony ugody różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to - zgodnie z kombinowaną metodą wykładni - należy przyjąć znaczenie oświadczenia woli ustalone według wzorca obiektywnego, a więc według dosłownego brzmienia jej treści.

Kombinowana metoda wykładni przyjęta w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 czerwca 1995 r., III CZP 66/95 (OSNC 1995 nr 5, poz. 168) przyznaje pierwszeństwo temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu strony w chwili jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni), a podstawą tego pierwszeństwa jest nakaz zawarty w art. 65 § 2 k.c. Rozumienie przez strony oświadczenia woli w chwili jego składania można wykazywać przy pomocy wszelkich środków dowodowych i to również wtedy, gdy znaczenie nadane oświadczeniu woli przez same strony odbiega od jasnego sensu tego oświadczenia wynikającego z reguł językowych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podnosi się bowiem, że art. 65 § 2 k.c. dopuszcza sytuację, w której

właściwy sens oświadczenia woli (umowy) ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od „jasnego” znaczenia w świetle reguł językowych. Proces interpretacji może się zatem zakończyć dopiero wtedy, gdy treść oświadczenia woli (umowy) jest „jasna” po zastosowaniu kolejnych reguł wykładni. Jeżeli więc okaże się, że strony różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to za prawnie wiążące należy uznać znaczenie oświadczenia woli złożone według wzorca obiektywnego. W tej fazie potrzeba ochrony adresata oświadczenia woli przemawia za tym, aby było to znaczenie oświadczenia, które jest dostępne adresatowi przy założeniu starannych z jego strony zabiegów interpretacyjnych. W ramach tej fazy wykładni należy więc brać pod uwagę sens wypowiedzi wynikający z reguł językowych, przy uwzględnieniu używanych i zrozumiałych dla stron zwrotów, ale także ich kontekst i okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny, do którego zalicza się przebieg negocjacji, dotychczasowe doświadczenie stron i ich status. Obowiązujący również na tym etapie wykładni a wynikający z art. 65 § 2 k.c. nakaz kierowania się celem umowy oznacza przy tym cel zamierzony przez jedną stronę, który jest wiadomy drugiej, przy czym ryzyko wątpliwości wynikających z niejasnych postanowień umowy należy tłumaczyć na niekorzyść strony, która zredagowała umowę (por. wyrok z dnia 17 czerwca 2009 r., IV CSK 90/09, LEX nr 510012 i bogato powołane w nim orzecznictwo).

Wbrew twierdzeniu skarżącego, Sąd Apelacyjny, uznając, że według wzorca subiektywnego nie da się stwierdzić, jak strony - przy zawieraniu ugody z dnia 9 czerwca 2004 r. - rozumiały zawarte w niej określenie „dodatkowe wynagrodzenie”, zastosował wzorzec wykładni obiektywnej, uwzględniając wskazane wyżej reguły, a przede wszystkim kontekst sytuacyjny i cel zawarcia ugody, szczegółowo opisane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (w szczególności stawianie powódce przez pracodawcę bezpodstawnych zarzutów ciężkiego naruszenia podstawowych obowiązków pracowniczych i natychmiastowe złożenie propozycji rozwiązania z nią umowy o pracę za porozumieniem stron z jednoczesną wypłatą rekompensaty w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia, odpowiadające stosowanej wcześniej przez skarżącego praktyce natychmiastowego i bezkonfliktowego rozwiązywania z innymi pracownikami stosunków pracy z jednoczesną propozycją wypłaty

„zadośćuczynienia” w takiej wysokości). Zawarte w ugodzie stwierdzenie, że wynegocjowana kwota stanowi zaspokojenie wszelkich roszczeń pracownika z tytułu łączącego strony stosunku pracy bądź roszczeń wynikających z tego stosunku, nie prowadzi do sugerowanego przez skarżącego wniosku, iż oznacza ono wyłącznie zaspokojenie roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Przy stosowaniu językowych reguł wykładni określenie to może bowiem obejmować również rekompensatę z tytułu utraconego wynagrodzenia za wynikający z łączącego strony stosunku okres wypowiedzenia, z którego powódka zrezygnowała zgadzając się na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron. Ewentualna wątpliwość, podnoszona w tym zakresie przez skarżącego, nie może być tłumaczona na niekorzyść powódki już tylko z tego względu, że to pracodawca wystąpił z propozycją takiej ugody i formułował jej treść i to on ponosi ryzyko wątpliwości wynikających z niejasnych postanowień ugody.

Zarzucając naruszenie art. 291 § 1 i art. 292 k.p. skarżący wywodzi, że Sąd drugiej instancji, pomimo powinności uwzględnienia podniesionego przez stronę pozwaną zarzutu przedawnienia części żądania rozszerzonego przez powódkę w dniu 21 kwietnia 2005 r. do kwoty 71.800 zł w zakresie roszczeń wymagalnych na 3 lata przed wskazaną datą, kwestię tę pominął milczeniem. Po pierwsze, nierozpoznanie lub niewłaściwe rozpoznanie zarzutu apelacyjnego nie należy do sfery prawa materialnego, ale przepisów postępowania, po drugie - aczkolwiek Sąd drugiej instancji do zagadnienia tego wprost się nie odniósł, jednakże jednoznacznie stwierdził, że „wielkość żądanej kwoty uległa zmianie z uwagi na sposób obliczeń uwzględniających przekroczenie dwóch norm czasu pracy, tj. dobowej i tygodniowej” i obejmowała okres od 1 września 2000 r., a po trzecie - skarżący nie wskazuje, jaka część powództwa, uwzględnionego w zaskarżonym wyroku do kwoty 19.947,46 zł i obejmującego okres od 1 października 2001 r., miałyby dotyczyć okresu w jego ocenie przedawnionego.

Nieuzasadniony jest zarzut obrazy art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 1 marca 2001 r. o zmianie ustawy - Kodeks pracy (Dz.U. Nr 28, poz. 301), umożliwiającego w okresie od dnia wejścia w życie ustawy zmieniającej (1 maja 2001 r.) do dnia 31 grudnia 2002 r. podwyższenie dobowego wymiaru czasu pracy do 10 godzin dziennie oraz art. 129⁴ § 1 i 2 k.p. w brzmieniach obowiązujących do dnia 31

grudnia 2003 r. i art. 135 § 1 i 2 k.p. po tej dacie. Zarzuty te oparte są na twierdzeniu, że Sąd drugiej instancji nie uwzględnił okoliczności, iż z ewidencji czasu pracy powódki miałyby wynikać, jakoby przez cały sporny okres pracowała ona w równoważnym systemie czasu pracy, a w latach 2001-2002 strona pozwana stosowała podwyższenie dobowego wymiaru czasu pracy w ramach tego systemu. Zarzut ten jest oczywiście bezzasadny już z tego względu, że w myśl art. 129⁷ k.p. w brzmieniu obowiązującym do daty jego uchylenia, tj. do dnia 31 grudnia 2003 r., sposób ustalenia rozkładów czasu pracy, o których stanowił art. 129 i art. 129⁴ k.p. podlegał określeniu w układzie zbiorowym pracy lub regulaminie pracy, a od dnia 1 stycznia 2004 r. - zgodnie z art. 150 § 1 k.p. systemy i rozkłady czasu pracy oraz przyjęte okresy rozliczeniowe czasu pracy ustala się w układzie zbiorowym pracy lub w regulaminie pracy albo w obwieszczeniu według reguł ustanowionych w kolejnych postanowieniach tego przepisu. Tymczasem z poczynionych przez Sądy obu instancji ustaleń nie wynika, aby powódka pracowała w równoważnym systemie czasu pracy (a wręcz przeciwnie - wynika z niego, że obowiązywał ją 8-godzinny dzień pracy), a skarżący nawet nie wskazuje na takie ustalenie jej rozkładu czasu pracy ani też podwyższenie dobowego wymiaru czasu pracy w sposób przewidziany prawem. Oznacza to, że sformułowany przez niego po raz pierwszy w skardze kasacyjnej zarzut pozostaje poza stanem faktycznym sprawy i nie może być skuteczny.

Uzasadniony okazał się natomiast zarzut naruszenia art. 134 § 1 i 1¹ k.p. w brzmieniu obowiązującym do dnia 31 grudnia 2002 r., poprzez uznanie, że pozwalały one na skumulowanie dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych z tytułu przekroczenia dobowej i jednocześnie tygodniowej normy czasu pracy. Zagadnienie to było przedmiotem rozważań w powołanym wyżej wyroku z dnia 11 stycznia 2008 r., I PK 108/07 oraz wyroku z dnia 6 marca 2008 r., II PK 189/07 (OSNP 2009 nr 11-12, poz. 140), w których Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że na podstawie art. 134 § 1 i § 1¹ k.p. w przypadku jednoczesnego przekroczenia dobowej i tygodniowej normy czasu pracy pracownikowi przysługuje tylko jeden dodatek. W uzasadnieniach tych wyroków stwierdzono, że regulacje obu wymienionych przepisów są odmienne, gdyż chodzi w nich o przekroczenie innej normy czasu pracy. Odesłanie z art. 134 § 1¹ k.p., w myśl którego dodatek, o

którym mowa w § 1 tego artykułu, przysługuje także za każdą godzinę pracy przekraczającą przeciętną tygodniową normę czasu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym, dotyczy zatem tylko wysokości i zasad, nie powoduje natomiast podstaw do łączenia obu przekroczeń, niejako sumowania normy dobowej z tygodniową. Przekroczenie normy tygodniowej uzasadniające przyznanie dodatku z art. 134 § 1¹ k.p. ma miejsce wówczas, gdy pracownik świadczy pracę bez przekroczenia normy dobowej. Zatem liczbę godzin przepracowanych z przekroczeniem normy tygodniowej w danym okresie rozliczeniowym ustala się po odjęciu od liczby godzin przepracowanych liczby godzin objętych normą, a następnie należy odjąć liczbę godzin opłaconych z tytułu przekroczenia normy dobowej opłaconych dodatkiem w wysokości 50% i 100%. Pozostała część godzin przepracowanych ponad normę tygodniową (nieopłaconą dodatkiem wynikającym z dobowej normy czasu pracy) stanowi pracę w dalszych godzinach nadliczbowych w rozumieniu art. 134 § 1 pkt 2 k.p. i przysługuje za nią dodatek w wysokości 100%.

Podzielając zaprezentowaną wyżej wykładnię, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku.